Rok IV. Niedziela 17 Marca 1918 r. Nr. 62.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W [illegible] 4 [illegible] 50 hal. [illegible] 13 K. 0 hal., z p[illegible] pocztową mies. 5 [illegible] 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do [illegible]

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za [illegible] Najmniej 1 Kor.
[illegible]

Ukraina chce mięszać się w sprawy Węgier!

Nowe ministerjum polskie.

BERLIN (tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Wiedna:

Według wszelkiego prawdopobieństwa **p. Jan Steczkowski, minister skarbu w gabinecie Kucharzewskiego, obejmuje misyę utworzenia nowego gabinetu** ministeryum polskiego.

Podstawy, na których zorganizowany będzie nowy rząd, stworzyły konferencye, jakie odbył p. Steczkowski w Berlinie z kanclerzem Rzeszy, hr. Hertlingiem, oraz prezesem gabinetu austryackiego, d-rem Seidlerem i członkami Koła polskiego w Wiedniu.

Nowy rząd składać się będzie z fachowców, którzy kierować będą poszczególnemi dekasteryami, przyczem możliwy jest udział kilku b. członków gabinetu Kucharzewskiego.

Najbliższym zadaniem rządu będzie rozwiązanie szeregu określonych zagadnień, związanych przedewszystkiem z **organizacyą samodzielnej administracyi** polskiej; następnie—stworzenie podstaw do zorganizowania **wojska polskiego**, zwołanie **Rady Stanu** i wreszcie przeprowadzenie **wyborów do sejmu polskiego**.

W stosunku do państw centralnych, nowy gabinet zapoczątkuje, po ciężkich konfliktach ostatnich czasów, **polity[illegible] [illegible]nia**, z zupełnem uwzględnieniem żądań polskich co do **samodzielnego, niezawisłego bytu państwowego.**

Podstawy dla tej polityki ustalone zostały również w konferencyach p. Steczkowskiego z hr. Hertlingiem i przedstawicielami rządu austrjackiego.

Pozatem — jak się dowiaduje korespodent „Berliner Tageblattu“ z autentycznego źródła — w najbliższej przyszłości nastąpi **nowe rozwiązanie przez państwa centralne sprawy polskiej**, co będzie przedmiotem wymiany poglądów między Berlinem a Wiedniem.

Ataki lotnicze.

Przeciw atakom odwetowym.

HAGA. (tel. pryw.) „Nieuwe Courant“ dowiaduje się z Londynu, że „Daily News“ wypowiada się przeciwko odwetowym atakom powietrznym. Wykonane na miasta niemieckie ataki odniosły tylko ten skutek, że stały się liczniejszymi ataki lotnicze na Londyn, zamiast położyć im kres.

Echa ataku na Paryż.

GENEWA. (tel. pryw.) „Petit [illegible]sien“ podaje pierwszy opis bombardowania niedzielnego. Według opisu tego; przypuszczalnie 14 lotników niemieckich krążyło przez trzy godziny nad Paryżem i przedmieściami stolicy. Do obrony stolicy wystąpiło 112 latawców obronnych.

Atak lotniczy na Nancy.

BERN. (tel. pryw.) Według najświeższych wiadomości, atak lotniczy na Nancy pociągnął za sobą straszne skutki.

W otwarte karty.

(Rewelacye przewodniczącego ukraińskiej delegacyi pokojowej).

BUDAPESZT. (tel. wł.) Berliński korespondent „Ast Ujsag“ miał rozmowę z przewodniczącym ukraińskiej delegacyi pokojowej o informacyach rozszerzanych przez prasę koalicyjną według których traktat pokojowy zawiera **tajną klauzulę** dotyczącą **podziału Galicyi** na wschodnią i zachodnią oraz **dotyczącą Bessarabii.**

W sprawie tej otrzymał korespondent następujące informacye:

Doniesienie powyższe nie jest niczem innem jak tylko czystym wymysłem.

Jeden punkt tej rzekomej klauzuli, wedle której **Ukraina wyraziła swe „desinteressement“ na Bessarabii jest nonsensem.** Przeciwnie, mamy jaknajwiększe interesa na Bessarabii.

Drugi punkt, według którego Ukraina zobowiązuje się **nie wglądać w wewnętrzne sprawy Węgier nieodpowiada faktom.** Stoimy bowiem na stanowisku prawa samostanowienia narodów i nasi delegaci nie złożyli podobnego oświadczenia, gdyż **los naszych braci na Węgrzech leży nam bardzo na sercu.**

Żądamy także dla nich możności rozwoju narodowego i kulturalnego a przedewszystkiem szkół ukraińskich.

Co się tyczy **podziału Galicyi** to jest on jednym z najważniejszych żądań Ukrainy. Mimo to jednak nie wprowadziliśmy tej kwestyi w Brześciu.

Obsadzenie Bachmacza.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 15 marca. Urzędowo donoszą:

Nie wydarzyło się nic **nowego.**

Szef sztabu generalnego

Komunikat niemiecki.

BERLIN 15 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Czynność artyleryi słaba przez dzień wzmogła się przed nastaniem ciemności na kilku odcinkach. W nocy ożywiła się ona przejściowo w związku z naszemi i nieprzyjacielskiemi natarciami wywiadowczemi.

Ponownie zauważono, że stacya sygnałowa francuska na wieży katedry w Reims jest czynną.

Gwałtowny ogień niszczący zwrócił się przedpołudniem i popołudniu na nasze stanowiska na północ i północny wschód od Presnes.

Silne francuskie oddziały, które wieczorem natarły na szerokim froncie, mogły tylko na zachód od drogi z Thuizy do Naury usadowić się w naszym najbardziej naprzód wysuniętym rowie. Pozatem odrzucono je w walce zbliska. Na wschodnim brzegu Mozy była czynność lotników przez cały dzień wzmożona.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

Bandy nieprzyjacielskie, które zawładnęły na Ukrainie liniami kolejowemi prowadzącemi z Homla i Kijowa do Bachmacza zostały po kilkakrotnych walkach rozpędzone. **Bachmacz obsadzono.**

Z innych widowni wojny nie zgłoszono nic nowego.

Ludendorff.

Rokowania z Rumunią.

WIEDEŃ, 13 marca. (tel. wł.) Rokowania z Rumunią rozpoczynają się, jak wiadomo, w czwartek dnia 14 marca. Dzienniki węgierskie doniosły niedawno temu, że z ramienia rządu węgierskiego będzie uczestniczył w rokowaniach węgierski prezydent ministrów dr. Wekerle. Wiadomość ta wywołała w Austryi niezadowolenie. Odezwały się głosy, że obok Wekerlego powinien uczestniczyć w rokowaniach również i austryacki premier dr. Seidler. Jednostronny udział Węgrów w rokowaniach byłby pod względem prawko-państwowym czemś zupełnie nowem.

Rekryminacye te wydały ten rezultat, że do Bukaresztu nie pojedzie ani dr. Wekerle, ani dr. Seidler.

Przebieg rokowań.

BERLIN. (KBK). Biuro Wolffa donosi: Rokowania komisyjne z Rumunią miały jak słychać pomyślny przebieg. Obecnie będą prowadzone rokowania główne albowiem delegat rumuński powrócił do Bukaresztu.

Język obrad.

BUKARESZT (tel. wł.) Rokowania pokojowe ze względu na delegatów rumuńskich prowadzone są w języku francuskim.

ZMIANA POLITYKI RUMUŃSKIEJ.

WIEDEŃ. (TBK). „Neue fr. Presse“ i „Reichspost“ przynoszą telegramy prywarne z Bukaresztu wedle których w tamtejszych poinformowanych kołach obiega wiadomość, że ministerstwo Avarescu wkrótce ustąpi miejsca ministerstwu Marghilomana.

W związku z tem mówi się wiele o dłuższych odwiedzinach Marghilomana złożonych wczoraj austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagr. hr. Czerninowi.

Sądzą, że ma być wdrożona polityka zbliżenia się Rumunii do mocarstw centralnych.

Zmarnowana artylerya.

GENEWA (tel. wł.) „Morning Post“ jest zdania, że całkowite wyekwipowanie artyleryjskie dostarczone Rumunii, wartające przeszło 2 miliardy lei można uważać za stracone.

Co słychać w Rosyj?

NA DRODZE DO MONARCHII.

BERNO (tel. pryw.) Z Londynu donoszą: Otrzymane sprawozdania z Petersburga nie pozwalają wątpić o upadku bolszewików, oraz że Rosya znajduje się na drodze do monarchii w nowej formie.

Rosya republiką związkową.

GENEWA (tel. wł.). Jak donoszą sowiety moskiewskie powzięły decyzyę aby na plenarne posiedzenie kongresu wprowadzić sprawę proklamowania Rosyi republiką związkową.

MIEDZY MŁOTEM A KOWADŁEM.

BERLIN (tel wł.) „Lokalanzeiger“ informuje, że przyjęcie przez Holandyę ultimatum wystosowanego do niej przez koalicyę należy uważać za wykluczone, gdyż rząd holenderski wie, że Niemcy uważałyby to za akt nieneutralności i wyciągnęłyby z tego konsekwencye.

POLITYCY WĘGIERSCY W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 13 marca. (tel. wł.). Cesarz przyjął dziś na audyencyi węgierskich mężów stanu Wekerlego, hr. Tiszę, hr. Andrassy'ego, księcia Windischgraetza, księcia Esterhazyego i kilku innych. Jak słychać, audyencya odbyła się wspólnie a przedmiotem jej była sprawa reformy wyborczej, armii węgierskiej, rokowań z Rumunią, jak też i sprawa aprowizacyi. Ogólną uwagę zwróciło, że hr. Tisza i hr. Andrassy ostentacyjnie manifestowali swoje wzajemne uczucia przyjaźni. Wiadomo, że dotychczas obaj ci mężowie stanu nie żyli ze sobą w zgodzie. Bardzo wiele konfliktów w wewnętrznej polityce węgierskiej sprowadzano do tego osobistego antagonizmu. Obecna nagła przyjaźń wskazywałaby na to, że hr. Tisza i hr. Andrassy porozumieli się co do głównych podstaw polityki węgierskiej. Prasa węgierska komentuje ten fakt bardzo żywo.

Walki w Palestynie.

BERLIN (tel. pryw.). Biuro Wolffa donosi: Jak dowiadujemy się, nieudanie się angielskiej próby przerwania frontu tureckiego pomiędzy morzem a Jordanem oznacza poważny sukces turecki. W walce tej 7 angielskich dywizyi piechoty i 1 dywizya kawaleryi stały naprzeciw 2 dywizyi tureckich. Nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty.

Łodzie podwodne.

BERLIN (TBK). Urzędowo donoszą: W obszarze zamkniętym koło Anglii, w szczególności w Kanale Angielskim nasze łodzie podwodne zadały ponowne straty przeciwnikowi niszcząc 20.000 ton.

O Zagłębie.

W ostatnim czasie coraz częściej i coraz donośniejsze krążą pogłoski o jakoby już wrychle nastąpić mającem objęciu całego Zagłębia Dąbrowskiego, a zwłaszcza kopalń węgla przez Niemców. Są u nas ludzie, którzy z całą dokładnością podać umieją miesiąc a nawet dzień wkroczenia załogi niemieckiej.

Skąd takie wiadomości pochodzą, gdzie szukać przewodnika po którym by dojść można do silnika wysyłającego podobne prądy? Trudno na to odpowiedzieć.

W każdym razie — jeżeli już pogloska ta tak uparcie znajduje się na łamach poczty pantoflowej, warto zastanowić się nad możliwością takiego pomysłu, którego chyba nie zrodziło życzenie pocztylionów.

Przy rozgraniczeniu Królestwa Polskiego na dwie okupacye, przyjęto obecna granicę co do Zagłębia przedewszystkiem w tym celu, aby obu stronom dać możność bezpośredniego zaopatrywania ludności swego obszaru w węgiel. Było to tem bardziej koniecznem, że Austro-węgry w przeciwieństwie do Niemiec — same za mało węgla produkują, aby w tym czasie podwyższonego wymagania od kopalń, jeszcze eksportować mogły. Uzasadnienie to zrozumieli też niemieccy reprezentanci i zupełnie lojalnie zgodzili się na zasadę rozgraniczenia.

Mimo dwóch, względnie trzech układów pokojowych, wojna dla mocarstw centralnych jeszcze się nie skończyła, a temsamem i zapotrzebowanie węgla nie ustało. Nadto, jak wyżej wspomniano, zważyć trzeba, że Zarząd wojskowy w General-gubernatorstwie lubelskiem zaopatruje ludność tutejsza w węgiel, którego jedynem źródłem jest Zagłębie Dąbrowskie. Czy można tedy pomyśleć, aby Zarząd wojskowy austro-węgierski w obecnej chwili zrzekł się tego ważnego przedmiotu aprowizacyi, dzisiaj tak łatwo dostępnego, aby go jutro za pośrednictwem następcy — choćby nawet sprzymierzeńca — znowu dla siebie odbierać?

Pominąwszy powyższe argumenty istnieją jeszcze liczne przyczyny technicznej i politycznej natury, wykluczające obecnie zmianę sfery wpływowej obu rządów. Wystarczy może, gdy wskażemy choćby najważniejszą.

Oto proklamacya z 5 listopada 1916 r. oraz późniejsze akty dążące do odbudowania państwowości Polski dowiodły, że mocarstwa centralne działają wspólnie i na zasadzie równouprawnienia. Byłoby przeto niezrozumiałem, dlaczego rozgraniczenie, które, jak wyżej wspomniano, nastąpiło w interesie ludności każdego z obu obszarów okupowanych, miało się przesunąć na korzyść tylko jednej strony. Jak długo tedy Zarząd wojskowy austryacko-węgierski funkcyonuje, tak długo wszelka kombinacya dążąca do zmiany dotychczasowego rozgraniczenia Zagłębia jest nieuzasadniona.

Jeżeli pogłoska o objęciu całego Zagłębia przez Niemców, ma źródło swe w rzekomych zakusach ich na ten skrawek ziemi pod hasłem „strategicznego uregulowania wschodnich granic", to byłaby ona albo objawem pewnego rodzaju psychozy wojennej, która już częstokroć wywoływała najdziwaczniejsze i qui pro quo, albo takowym balonem próbnym, nad którym jednak każdy spokojnie i trzeźwo myślący, nie dający się brać na lep, może przejść do porządku dziennego. Wobec wspomnianych aktów politycznych, a zwłaszcza wypadków ostatnich dni, sądzimy, że nie leży w intencyach żadnego mocarstwa okupacyjnego, aby przez trwałe wyłączenie Zagłębia a tem więcej przez przejściowy taki eksperyment podkopywać fundamentalne źródło siły i dochodów kraju.

Rocznica abdykacyi.

Wczoraj minął rok od chwili, gdy w Pskowie car Mikołaj II. podpisał akt., którym zrzekał się tronu. Skończyło się panowanie ostatniego samowładcy — ale i to co po niem przyszło nie przyniosło szczęścia Rosyi. Dnia 15 marca ustąpił Mikołaj II, dzień przedtem utworzył się rząd rewolucyjny ks. Lwowa, w którym pechło wybił się na czoło Kiereński. Dnia 21 lipca ustąpił ks. Lwow, a następcą jego został Kiereński—wysadzony wreszcie w listopadzie r. z. z siodła przez bolszewików, których rządy zniszczyły Rosyę do reszty — doprowadziły do pokoju, nie, do kapitulacyi na łaskę i niełaskę.

Dziś w rocznicę przewrotu, ekscar w Tobolsku czy Tomsku—a rządy bolszewickie mają się ku schyłkowi!

W sprawie Chełmszczyzny.

C. i K. Biuro Prasowe przy Gen. Gubernatorstwie lubelskiem komunikuje nam:

W pismach wiedeńskich pojawiła się wiadomość podana przez „Diło", a powtórzona przez prasę polską, że w Chełmie rozpoczęto już przygotowania, mające na celu oddanie zarządu ziemi chełmskiej, w myśl układu pokojowego w Brześciu Litewskim, w ręce ukraińskiej Rady Centralnej i że do Chełma ma przybyć niebawem, zamianowany przez ukraińską Radę, komisarz Łoski.

Wiadomość powyższa nie jest zgodną z prawdą i nic nie wiadomo o przybyciu do Chełma mianowanego przez Radę ukraińską komisarza Łoskiego.

Jak to już kilkakrotnie podnoszono, należy uważać sprawę chełmską za otwartą, a ziemię chełmską będzie się w dalszym ciągu traktować jako przynależną do Polski. Wskutek tego nie ma teraz mowy o jakichkolwiek zmianach w dotychczasowym Zarządzie zajętej przez C. i K. Armię Ziemi Chełmskiej.

Legioniści w Huszt.

Korespondent „Czasu" pisze:

W ubiegłym tygodniu wyjechałem do Huszt bez pewności czy mi się uda dotrzeć na miejsce. Z niepokojem o los moich najbliższych, czy są tam wogóle, czy zdrowi? Jechałem na Wiedeń i Peszt, bo droga ta, choć dalsza, na czas znacznie krótsza. Magiczne słowo

Lengyel waniob, nem tudom madiaren

(jestem Polak, nie umiem po węgiersku) ułatwiały mi porozumienie się i wywołały życzliwy uśmiech. Poznani w wagonach kolejowych Węgrzy, cywilni i oficerowie, nie szczędzili w usługach osobistych trudów; w samem Huszt pomoc udzielona internowanym legionistom, zwłaszcza ze strony stojącego tam załogą peszteńskiego pułku honwedów, dostarczyły mi dowodu, że sympatye Węgrów nie ograniczają się tylko do słów. Szczególne zasługi położył baron S., którego zabiegi przyspieszyły wysłanie do obozu internowanych, wyższego generała z nacz. komendy armii, co spowodowało znaczną zmianę na korzyść w położeniu internowanych.

(Dłuższy ustęp skonfiskowany).

Internowanych trzeba podzielić

na grupy.

Ci, którzy przybyli z Bukowiny są pod ściślejszym nadzorem w zamkniętych obozach, z których nie wolno im się wydalać chyba pod konwojem do sędziego; ci, których przywieziono z Bolechowa mają więcej swobody i mogą chodzić po mieście, wreszcie trzecią grupę tworzą Królewiacy, umieszczeni w obozie w Taraeskoes.

Obozy internowanych

znajdują się w komitacie Marmaros Sziget, w miejscowościach Huszt, Talabor falva, Tul falva, Eristyachaza, Szeklenor, Szaidobros i Taracskoez.

Osobno stworzony

sąd polowy

pracuje bardzo energicznie, by sprawę możliwie skrócić. Już w chwili mego odjazdu postawił około 800 wniosków zaniechania śledztwa co do uznanych za niewinnych. Na czele władz wojskowych w sprawie Legionów, stoi znany w Przemyślu Eksc. Schilling, zamianowany komendantem miasta Lwowa, mający jednak do końca sprawy pozostać w Huszt.

Z oficerów legionowych

są: gen. Zieliński, lekarz sztabowy dr. Rogalski, dr. Korolewicz i por. Grabowski, Pułk. Hallera, Żymirskiego, maj. Zająca i Łukowskiego (Orlika), kap. Kruka i Ławicz-Liszkę, por. Stef. Biestka, Michała Romaniszyna, Wład. Czaplińskiego, Serwaczyńskiego, Spiechowicza i Bol. Grefnera nie zdołałem odszukać. Artylerya cała jest w Huszt; tak samo oddziały sanitarne i telegraficzne. Niespodziewane

nagromadzenie kilku tysięcy ludzi

na małym kawałku ziemi, musiało wywołać ogromną drożyznę środków żywności. Ten moment pogarsza położenie legionistów zwłaszcza niezamożnych i przynagla do niesienia jaknajszybszej pomocy. Wogóle trzeba zwrócić, uwagę, że wieści o nadmiarze żywności na Węgrzech są przesadzone, mają więcej, niż my, to prawda; ale i tam się nie przewala. O mleko bardzo trudno; są dnie gdzie go niema zupełnie, tłuszczów kupić nie można; cukier tylko na kartki i to nie zawsze; jaje 50 h., mała bułeczka (w handlu pokątnym) po 50 h. W dniu mojego wyjazdu sprowadził magistrat, jak mnie zapewniano — po długich staraniach jeden wagon mąki. Ludność żydowska i rusińska, porozumiewać się więc nie trudno.

Przywiezione przez komitet ratunkowy pieniądze (adw. Dr. Dwernicki) przeznaczono przedewszystkiem na

potrzeby chorych,

na zakupno herbaty, wina, cukru i t. p.; ale to kropla tylko, zwłaszcza że organizmy wyniszczone trudami pochodu z Bukowiny i niedostatków w Belechowie, coraz to więcej ulegają chorobom, a brak dostatecznej ilości wody i niehygieniczne baraki, coraz to więcej powodują ofiar. Pomocy zatem pilnie potrzeba, bo każda chwila droga. Pamiętać należy także i o środkach leczniczych, choćby najprostszych, jak aspiryna, salol, rumbarbarum, chinina, synapizmy itp. bo tych tam brak i przywieść je trzeba. Możeby kolumna sanitarna K. B K. tam się udała?

Należy stworzyć komitety i wysyłać delegatów. Dr. Dwernicki zmierza do zakładania w obozie komitetów barakowych i stara się o

zakładanie herbaciarń

obozowych, dostarczanie chleba i lekarstw, oraz stworzenie poczty cenzurowanej. Dzielnie pomagają mu sanitaryuszki legionowe w liczbie 5, tu także internowane; między nimi i żona znanego autora p. Germanowa.

W poniedziałek 11-go miał przybyć do Huszt

pociąg kąpielowy

z urządzeniem desinfekcyjnem (Entlansungsanstalt) oraz transport 2.000 koszul. Naturalnie nie dużo to, ale zawsze trochę na początek, a przedewszystkiem znak, że sytuacya się poprawiła. Nie mniej jednak — powtarzam — pomocy ze strony społeczeństwa potrzeba, tak materyalnej jak i moralne, bo środki urzędowe, oficyalne bezwarunkowo nie wystarczą. Pamiętajmy o tem, że żołnierze starsi mają za sobą długie walki i znoje, a nowsi rekruci, to dzieci, między którymi nawet i 15-letni są liczni.

Dr. S.

Handel z Ukrainą.

(Korespondencya własna „Gazety Polskiej").

WIEDEŃ 14 marca.

Nietylko transport, lecz także i sposób zakupna zboża ukraińskiego sprawia państwom centralnym

dużo kłopotu.

W Berlinie odbyła się przed kilku dniami konferencya przedstawicieli banków niemieckich, austryackich i węgierskich celem naradzenia się nad sposobem, w jaki należałoby zakupywać zboże na Ukrainie, a w szczególności, w jakiej walucie należałoby płacić za zboże. Jako zasadę przyjęto płacenie pieniądzmi miejscowymi, atoli ten sposób nastręcza trudności. W Rosyi i na Ukrainie kursują obecnie

pieniądze rozmaitego typu:

ruble z czasów carskich, ruble Kiereńskiego, ruble bolszewickie; na Ukrainie w dodatku pieniądze ukraińskie, t. zw. karbowańce. Na konferencyi berlińskiej rozstrząsano pytanie, który gatunek pieniędzy byłby przez tamtejszą ludność wiejską najlepiej widziany. Na podstawie wiarygodnych relacyi, doszła konferencya do przekonania, że

najmniej popularne

są ukraińskie karbowańce, natomiast największą powagą cieszą się ruble carskie... Konferencya zastanawiała się tedy nad sposobem wydostania jaknajwiększej liczby rubli carskich. Wiele takich rubli przywożą ze sobą jeńcy, wracający z niewoli rosyjskiej. Na granicy odbierają władze jeńcom ruble i dają im wzamian za to marki i korony. Dla zebrania odpowiednich środków płatniczych uchwaliła konferencya utworzyć syndykat, który będzie się składał z dwóch grup: z grupy niemieckiej i austro-węgierskiej.

Rozmowy i pertraktacye z przedstawicielami Ukrainy wykazały, że p. Ostapenko i jego towarzysze mają o sprawach gospodarczych bardzo słabe wyobrażenie. Wytrawni finansiści berlińscy brali się za boki, słuchając uczonych wywodów Ostapenki

na temat waluty.

Ostapenko wykombinował sobie osobną teoryę, bardzo pojedyńczą i dowcipną. Podstawą jej jest twierdzenie, że słowo pieniądz (pecunia) pochodzi od pecus (bydło). Na tej podstawie wywodzi Ostapenko, że pieniądze są właściwie niepotrzebne, wystarczy zupełnie naturalna wymiana towarów, a co najwyżej możnaby wystawiać pokwitowania, które później będą rozrachowywane.

Mimo tych poglądów usiłował Ostapenko w Wiedniu w drukarni państwowej zamówić druk pieniędzy ukraińskich. Drukarnia państwowa nie przyjęła oferty z powodu nawału zamówień.

II KURS

urzędników administracyjnych.

LUBLIN 12 marca.

W dniu 11 marca miało miejsce w Lublinie otwarcie drugiego kursu lubelskiego dla średnich urzędników administracyjnych polskich. Otwarcia kursu dokonał z ramienia rządu Polskiego Ludomir Grendyszyński, b. członek Tymczasowej Rady Stanu, przewodniczący komisyi — urzędniczej w Prezydyum Rady Ministrów, wyjaśniając zebranym prelegentom i reprezentantom społeczeństwa, że kursa urzędnicze lubelskie podobnież, jak takież kursa w Warszawie i innch miastach są pod zwierzchnim kierownictwem komisyi urzędniczej. Jako członek tej komisyi i łącznik między nią, a c. i k. Zarządem wojskowym obejmie kierownictwo kursów za pozwoleniem swojej przełożonej władzy Radca Namiestnictwa Adam Karchesy, któremu mówca złożył podziękowanie za jego trudy poniesione przy organizacyi I-go kursu lubelskiego i zaczynającego się obecnie II-go. Obydwa kursy przyszły do skutku dzięki życzliwemu poparciu Gen. - Gubernatorstwa wojskowego, które oddało i oddaje do dyspozycyi nietylko kierownika, ale i liczny zastęp fachowych prelegentów z grona swoich urzędników—Polaków. Zwracając się do przyszłych słuchaczy kursu, mówca podkreślił ich obowiązki i zadania, zaznaczając, że urzędnik Polski powinien się uważać przedewszystkiem za żołnierza w służbie cywilnej, gotowego zawsze do wytężonej pracy dla dobra Ojczyzny. W końcu podziękował p. Grendyszyński zebranym przedstawicielom władz i społeczeństwa za współudział w uroczystości, a prelegentom za gotowość współpracy i oznajmił otwarcie kursu.

Następnie przemówił kierownik kursu Radca Namiestnictwa Adam Karchesy, określając czekające jego i prelegentów zadanie przygotowania nowego zastępu urzędników Polskich jako miły obowiązek obywatelski, podjęty ramię w ramię z prelegentami lubelskimi, a przy pełnym poparciu władz c. i k. Zarządu wojskowego. „Chcemy—mówił mówca, żeby współudział nasz zaświadczył o tem, że i my urodzeni i wychowani za kordonem, na ziemiach dawnego województwa

krakowskiego lub ruskiego, staramy się w miarę naszych skromnych sił pomagać w w pracy państwowo twórczej w Królestwie Polskiem, nie zrażając się przeszkodami skądkolwiekbądź by one pochodziły. Mówca dziękuje prezydyum Królewskiego Polskiego sądu apelacyjnego, głównemu komitetowi ratunkowemu i stowarzyszeniu techników za uprzejme pośrednictwo w doborze prelegentów, prezydyum miasta Lublina za obiecane ułatwienia żywnościowe dla ograniczonej ilości niezamożnych słuchaczy z prowincyi, kuratoryum i dyrekcyi szkoły lubelskiej i szkoły rzemieślniczej za łaskawe bezinteresowne odstąpienie sali wykładowej, wreszcie podnosi życzliwe stanowisko organów wojskowych w sprawie urządzenia wspólnego mieszkania dla pewnej części słuchaczy. Życzeniami pomyślnej pracy i słowami zachęty pod adresem słuchaczy i słuchaczek kursu, zakończył mówca swoje przemówienie.

Program wykładów, które w czasie od 11 marca do 15 czerwca obejmują 71 dni szkolnych zawiera następujące przedmioty: Prawo państwowe, ustrój Polski przedrozbiorowej i władz administracyjnych na terenie Królestwa Polskiego od r. 1807 do 1867, trzy konstytucye Polski, prawo administracyjne, prawo cywilne, handlowe, karne i policyjne, naukę skarbowości, geografię gospodarczą ziem Polskich, ekonomię polityczną, zasady i organizacyę samorządu w Królestwie Polskiem, gospodarkę i skarbowość ciał samorządowych, naukę o podatkach, spółdzielczość, zasady i przepisy aprowizacyjne, hygienę, budownictwo, — oprócz ćwiczeń pisemnych, kolokwiów i stenografii.

Zaznaczyć należy, że komisya urzędnicza, stojąc na stanowisku ponadzaborowem zadecydowała przyjęcie na kurs także kilku słuchaczy z Galicyi.

Przed nową ofenzywą.

W nastroju naprężenia i wyczekiwania odbywają się po obu stronach na zachodzie przygotowania do wielkiej bitwy. — Prasa koalicyjna rozważa obustronne widoki, dochodząc do pomyślnych dla siebie wyników. „Echo de Paris" np. jak pisze w wiedeńskiej „Neue Freie Presse" sprawozdawca wojenny, Fabius, dowodzi, że Niemcy nie mogą przerzucić całej znajdującej się na wschodzie armii. Mogą to uczynić tylko stopniowo, gdyż koleje niemieckie są obecnie w stanie przewieźć miesięcznie conajwyżej 12 dywizyi.

Dziennik ów oblicza w następujący sposób siły: na froncie macedońskim znajduje się 17 dywizyi (3 niemieckie, 2 austryacko-węgierskie i 12 bułgarskich) i na ros.-rumuskim 98 dywizyi (61 niemieckich, 33 austryacko-węgierskich, 2 bułgarskie i 2 tureckie). Uważa je nadto za wycieńczone. Fabius dodaje, że wypadki na wschodzie przeczą tej ocenie. W Włoszech mają być jeszcze 42 dywizye austryacko-węgierskie wobec poprzednich 45 i 3 niemieckie wobec dawnych 7. Na froncie zachodnim „Echo de Paris" naliczyło 174 dywizye niemieckie, w tem 112 na pierwszej linii 62 w rezerwie — wobec 154 dywizyi w grudniu. Powiększenie zatem nastąpiło o 20 dywizyi. Wojsk austryackich, bułgarskich ani tureckich — zdaniem dziennika francuskiego — na tym froncie niema.

Inaczej oblicza „Morgenbladet" chrystyański, który wykazuje 210—220 dywizyi, czyli 3 miliony ludzi, do tego 1790 bateryi ciężkiego kalibru od 10 do 30 centymetrów, a nawet 40 ctm., prócz tego 150 bateryi 9-centymetrowych ciężkich dział polowych, niezliczoną ilość lekkich dział polowych, a zwłaszcza 77-milimetrowych. Dorównywują te ostatnie słynnym francuskim 65-centymetrowym. Dalej — granaty nowego typu w niezliczonej masie i inne udoskonalone środki techniczne.

W rozważaniach pism widać—według Fabiusa—pewną nerwowość koalicyi. Czy koalicya rozpocznie ofenzywę, czy wyczeka natarcia Niemców? Są tu dwie drogi: czy koalicya uzna za pożyteczniejsze atakować, nim Niemcy ściągną siły ze wschodu, czy też wyczekać na pomoc amerykańską, która już w najbliższych tygodniach zjawi się we Francyi. Czy jednak pójdzie ona zaraz na front? Raczej posłuży za rodzaj rezerwy.

Ewentualność ofenzywy niemieckiej zależy od siły i pewności systemu obronnego francusko-angielskiego. Jeśli wyobrazić sobie ofenzywę ze strony Niemiec, powstaje świadomość niesłychanych trudności. Nie będą tu takie warunki, jak przy ofenzywie przeciwko Włochom na Tolmeinie. Tam front miał kształt łuku, wypełnionego górami i gdzie nie było kilka linii obronnych, jedna za drugą, nie można ich porównywać z systemem obronnym na zachodzie. Skutkiem braku kolei na tyłach, przesuwanie wojsk nie było ani szybkie, ani dostateczne.

Stosunki na zachodzie są odmienne. Teren jest przeważnie terenem manewrowym. Front ciągnie się naogół w prostej linii. Wielkie oddziały wojsk tworzą gęste i głębokie ugrupowania z całym szeregiem silnych stref obronnych. Środki pomocnicze są na wielką skalę rozwinięte: mnóstwo linii kolejowych, podczas wojny rozbudowanych, niezliczony park automobilowy, specyalne ważne drogi wojskowe.

O powodzeniu przecież decydują także—dowodzi dalej Fabius—czynniki moralne. Ze strony niemieckiej jest jednolite, wyrobione, idealnie pojmujące zasady strategii dowództwo, wcielone w osobę Hindenburga. Koalicya zaś ma na czele ciało zbiorowe, radę wojenną w Wersalu.

Komplikuje to znacznie prowadzenie całej maszyny wojennej. Brak w koalicyi jednostki o niezaprzeczonym autorytecie. I oto skutkiem tego w decydującym momencie może nastąpić spór o kompetencye i to wtedy, gdy sekundy będą decydowały—dodaje Fabius.

Niejasne są również kompetencye „armii manewrowej", stworzonej przecież jako wyraz jednolitości kierownictwa.

Co się tyczy stanu moralnego wojsk, to nie ulega wątpliwości, że trzeba go wysoko oceniać u Anglików i Francuzów. Ale napięcie moralne bywa różne. Czasem najświetniejsze wojsko może opanować panika skutkiem jakiegoś nieoczekiwanego drobiazgu.

Dalej Fabius szczegółowiej nieco zatrzymuje się nad charakterem walki o przerwanie frontu, omawiając znaczenie t. zw. armii manewrowych. Walka w tym wypadku nabiera charakteru walki polowej.

Naogół walki na zachodzie zapowiadają się bardzo poważnie.

KRONIKA.

Nowy prezes ministrów. W źródłach dobrze poinformowanych zapewniają, że zamierzone jest powierzenie kierownictwa nowego gabinetu ministeryalnego p. Janowi Kantemu Steczkowskiemu, b. ministrowi skarbu.

Termin wyborów do Rady Stanu. W instrukcyi wyborczej do Rady Stanu pierwotnie został ustanowiony termin wyborów na dz. 27 lutego r. b. Obecnie krążą pogłoski, iż wybory te odbędą się dnia 8 kwietnia.

Najbliższe postulaty Koła polskiego. Wiedeński korespondent „Nowej Reformy" donosi z pewnego źródła, że Koło polskie domagać się będzie od rządu w najbliższym czasie, aby wszedł w bezpośrednią styczność z rządem polskim w sprawach tyczących się stosunków w okupacyi austryackiej w Królestwie Polskiem, tem bardziej, że droga przez ministerstwo spraw zagranicznych i Berlin jest zbyt długa i uciążliwa.

W sprawie legionistów żądać będzie Koło polskie przyspieszenia rozpraw, o ile te rozprawy są wogóle konieczne ze względu na wojskowy a nie polityczny charakter ruchu.

Tułaczka żołnierza polskiego. „Wiek nowy" donosi z Krakowa: Niejaka pani Z. która tymi dniami przybyła tu z Kamieńca Podolskiego, opowiada, co następuje:

Dnia 17 lutego przymaszerowało tam około 2.000 żołnierzy polskich.

Wygląd ich był dobry.

Oficerowie zwrócili się do polskich notablów miejscowych z prośbą o dostarczenie im bielizny, ponieważ w drodze stracili treny, gdzie były pomieszczone także ich rzeczy. Natomiast żołnierze mieli wszystko w porządku w swoich plecakach.

Losem oficerów i żołnierzy zajęli się obywatele Kamieńca bardzo gorąco. Momentalnie zebrano dla nich 10,000 rubli, a panie rozdzieliły natychmiast między siebie miasto i urządziły zbiórkę tak, że do 24 godzin wszyscy oficerowie byli zaopatrzeni w bieliznę.

Bolszewicy obchodzili się z owymi żołnierzami życzliwie.

Dnia 20 lutego — po wypoczynku i odżywieniu — odmaszerował oddział południowym brzegiem Dniestru w kierunku miejscowości Soroki, na wschód od Mohylewa, gdzie mieli złączyć się z gen. Michelisem.

Ofiarność Galicyi na cele narodowe w ciągu wojny jest zdumiewająca. Ostatnio objawiła się ona w zbieraniu składek na internowanych Legionistów. Dwa pisma lwowskie wykazują w ciągu kilkunastu dni około 83 tysięcy koron. „Gazeta Wieczorna" w numerze niedzielnym wykazuje 39.852 kor. 24 hal. i 8 rb. „Kuryer Lwowski" z dn. 11 b. m. wykazuje 42.789 kor. 60 hal., 20 mk. 25 fen. i 5 rb. Składki płyną w dalszym ciągu ze wszystkich stron kraju, a stanowią przeważnie parokoronowe kwoty.

Wystąpienie socyalistów z Koła zatwierdzone. „Naprzód" donosi, że Komitet wykonawczy partyi socyal-demokratycznej na posiedzeniu w dniu 11 marca uchwalił jednogłośnie przyjąć do zatwierdzającej wiadomości wystąpienie posłów PPSD. z Koła Polskiego.

„Polska tragedya" w prasie ruskiej. Przed niewielu dniami w wiedeńskim „Wistniku polityki literatury i żytia", który dawniej nosił miano „Wistnika wyzwolenia Ukrainy", pojawił się artykuł p. Temnyckiego p. t. „Polska tragedya", utrzymany w tonie pojednawczym i porozumiewawczym wobec Polaków. Cytaty i streszczenia tego artykułu pojawiły się w wielu dziennikach. Gdzieniegdzie opatrzono go też licznymi komentarzami Znacznia tego artykułu nie należy przeceniać. „Wistnik literatury" jest bowiem organem grupy ideologów ukraińskich, nie posiadających znaczniejszego wpływu politycznego. Widoczne to jest także i z odgłosu, jaki wywołał w lwowskiej prasie ukraińskiej. Lwowskie „Diło" przytoczyło z ironią cytaty artykułu p. Temnyckiego i pokpiwa sobie zarówno z jego „wyższego" stanowiska, jakoteż i tych, którzy go cytowali.

W wieku XX. Przedstawicielem religii żydowskiej w radzie szkolnej Król. Pol. został mianowany przez ministeryum oświaty kaznodzieja Poznański.

P. Poznański jest syonistą i nacyonalistą żydowskim. Jednak przytem jest człowiekiem wykształconym, co umożliwia mu zrozumienie i porozumienie się z przedstawicielami innych wyznań.

Ortodoksi jednak są oburzeni i w swym organie dają wyraz swemu oburzeniu, narzekając na „polską niesprawiedliwość".

Wedle nich większość żydów w Polsce jest przeciwna nominacyi d-ra Poznańskiego. Przedstawiciel religii rabinicznej powinien, wedle ortodoksów, wyjść ze świata rabinicznego. Dobrze. Ale tylko wtedy, jeśli rabini polscy będą posiadali, tak jak np. niemieccy, wykształcenie uniwersyteckie.

Rabin bowiem z Grójca czy Kocka, nakazujący w celu uśmierzenia tyfusu trąbienie na rogu, reprezentuje kulturę epoki kamienia łupanego, podczas gdy przedstawiciele innych wyznań wzrośli i wykształcili swe umysły w atmosferze wiedzy XX stulecia.

Nie jest do pomyślenia, aby w sprawach religijnych z przedstawicielami wyznań chrześcijańskich, przedstawicielami ukształconymi, konferował rabin żydowski, obecnie ciemny i nieokrzesany.

Rabini muszą pierwej nauczyć się choćby mówić i czytać poprawnie po polsku.

Nowa kolej w okupacyi niemieckiej. Donoszą z Mławskiego, iż od granicy pruskiej w kierunku od Działdowa do Sierpca wytykaną jest po przeprowadzeniu studyów linia kolei normalnej.

Pójdzie ona, omijając Żuromin, przez Chamsk, Bieżuń i Boniszewo — Sierpc. Projektowana linia, przedłużona do Płocka, połączy bezpośrednio Królewiec z Wisłą.

O—kup—pan—to! Policya niemiecka w Warszawie aresztowała trzy osoby z art. personalu kabaretu „Mirage" za piosenkę o drewnianym żołnierzu, której refren: „o kup pan to" przypomina brzmieniem wyraz okupant. Artyści po kilkudniowym pobycie w areszcie zostali wypuszczeni na wolność, ale na domiar kary teatrzyk zamknięto na dwa tygodnie.

Strajk w aptekach warszawskich trwa już od kilku dni. Codziennie toczą się rokowania między przedstawicielami właścicieli aptek a przedstawicielami pracowników aptekarskich, lecz jakoś nie może przyjść do ugody.

Ciastka bez mąki. Cukiernicy warszawscy wnieśli do general gubernatora prośbę o pozwolenie na wypiek ciastek bez mąki. Byłyby one sporządzane z orzechów, migdałów, jaj, cukru, marmolady i t. p. Pozwolenie na wypiek ciastek umożliwiłby cukiernikom zatrzymanie choć części pracowników.

Rosyanom dobrze w Warszawie. Po zawarciu pokoju z Rosyą władze okupacyjne poleciły istniejącemu w Warszawie Tow. opieki nad Rosyanami sporządzić wykazy osób, które skończyły 50 lat i pragnęłyby powrócić do Rosyi. Dotychczas zamiar opuszczenia Warszawy zadeklarowało zaledwie 80 rodzin.

Na 145.000 marek kary został skazany przez sąd w Bytomiu właściel kantoru wymiany pieniędzy w Sosnowcu niejaki Saul Warman za to, że przemycał 29.940 franków w złocie z Niemiec do Polski. Kontrabanda uległa konfiskacie, zaś Warman odpowiadał z wolnej stopy złożywszy uprzednio 80.000 marek kaucyi. Wspólnik Warmana niejaki Ignacy Przodownik, który monety złote nabył dla Warmana płacąc za 29.940 franków w złocie 75.375 marek został skazany na grzywnę 36.250 marek. Grzywny mogą być zamienione na areszt licząc dzień po 15 marek. Mimochodem warto zaznaczyć że prowizya Przodownika od tego całego „interesu" wynosiła 300 marek.

Ze Świata.

Setna rocznica zgonu H. Dąbrowskie-
W Medyolanie zawiązał się komitet, złożony z Włochów i Polaków, celem przygotowania uroczystego obchodu zgonu Henryka Dąbrowskiego, twórcy Legionów we Włoszech. Obchód odbędzie się w sposób bardzo uroczysty w Rzymie i Medyolanie.

Trzy rodzeje ceny rubla w Rosyi. Przybyła do Sosnowca z Rosyi osoba opowiada, że w Petersburgu, naprzykład dorożkarze oceniają wartość pieniędzy tak: za kurs jazdy w monecie przedrewolucyjnej — 5 rb., w monecie Kiereńskiego — 10 rb., a w monecie bolszewickiej — rubli 15.

Ten sam stosunek utrzymuje się w całej Rosyi, co świadczy o niezbyt wielkiem zaufaniu ludności do bolszewików.

Zapowiedź wycofania starych rubli w Rosyi. Pisma berlińskie donoszą: Podobno maksymaliści zamierzają puścić w obieg nowe pieniądze papierowe, oraz ustalić krótki termin do wycofania z obiegu rubli starych.

„National Zeitung" pisze w tej sprawie: Byłoby koniecznem, ażeby rządy mocarstw centralnych podjęły jak najszybsze kroki przeciwko temu zarządzeniu.

Z Dąbrowy.

(d) **Fermenty w cechu fryzyerów.** Z powodu sprawozdania nadesłanego nam przez cech fryzyerów prosi nas p. Ziomek obecnie o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Na żądanie większości członków zostało zwołane ogólne zebranie, w celu przejrzenia i wyjaśnienia sprawy jednego z człon-

ków, który nie zastosował się do uchwał zarządu przy otwarciu nowo-powstającego Zakładu w Strzemieszycach. Niniejszym prostuję, że mandatu starszego Cechu zrzekłem się po rozpatrzeniu powyższej sprawy a nie na żądanie członków cechu jak mylnie pomieszczono w sprawozdaniu.

Zrzekłem się mandatu Starszego cechu ze względu na niesolidaryzowanie się z postępowaniem niektórych członków Zarządu i nie chcąc krępować działalności Urzędu Starszych i pragnąc rozwoju tej instytucyi.

Z poważaniem Mieczysław Ziomek.

Na dwie ręce.

Kiedy wskutek wybuchu wojny w sierpniu 1914 roku całe Zagłębie Dąbrowskie znalazło się bez pieniędzy, wtedy sosnowiecki oddział Banku handlowego w Warszawie w porozumieniu z przemysłowcami wydał bony, które mniej więcej w ciągu dwóch lat doszły do poważnej sumy około siedmiu milionów rubli i były jedynym środkiem płatniczym, szczególniej przez pierwszy rok aż do chwili zajęcia Warszawy przez wojska niemieckie.

Wtenczas żydzi zaczęli owymi bonami spekulować. Umieli za pomocą różnych sztuczek, plotek, rozsiewanych strachów, a głównie zorganizowanej akcyi doprowadzić do tego, że bony owe przyjmowano po 65 za 100. Między innymi zabrał się do takiego handlu bonami niejaki p. Henryk Liberman, prokurent oddziału sosnowieckiego Banku handlowego. Rzecz doszła do wiadomości ówczesnego dyrektora centrali, który nakazał p. Libermanowi oczyścić się z czynionych mu zarzutów. P. Liberman zażądał sądu polubownego.

Taki sąd się ukonstytuował. Ale arbitrzy p. Libermana tak manewrowali, że sprawa ciągnęła się przez cały rok. Wyznaczyli cztery razy terminy, na które nie przybyli ani razu. Wobec tego inni arbitrzy wydali nareszcie wyrok bez nich. Wyrok ten stwierdził, iż p. Henryk Liberman istotnie spekulował bonami. Któż najwięcej ucierpiał na tej spekulacyi? Rozumie się, że ludzie najbiedniejsi. Fabrykanci wypłacali robotników bonami po 100 za 100, a robotnicy mogli zbywać te bony tylko po 65 za 100. W ten sposób z dobrodziejstwa, bony stały się nowym przedmiotem wyzysku ludzi biednych.

Każdy chyba rozumie, że tacy spekulanci są w naszem społeczeństwie żywiołem destrukcyjnym, powodującym ferment. Jeden zastęp panów Libermanów będzie za pomocą spekulacyi bonami okradał naszych robotników, a drugi będzie tłumaczył im, że są przedmiotem haniebnego wyzysku „burżuazyi polskiej".

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.